

Andrzej Małkiewicz

15 sierpnia 2022

Przewidywania analityków

Przed II wojną światową analitycy wojskowi snuli różnorodne przypuszczenia na temat przyszłych zmagania. W dużej mierze okazały się błędne. Sądono, że powtórzone będą doświadczenia minionej wojny, przygotowywano się do walk pozycyjnych, a wiedząc, że nie prowadzą one do rozstrzygnięć przypuszczano, że zwycięstwo w przyszłej wojnie dadzą zmasowane uderzenia lotnicze oraz działania flot wojennych.

Zmarnowano zatem ogromne pieniądze na przygotowania do wojny pozycyjnej, m.in. wznosząc potężne (i niezwykle kosztowne) linie umocnień, takie jak Linia Maginota (Francja), Zygfryda (Niemcy) i kilka innych. W Polsce też myślano o tym, ale zabrakło pieniędzy na realizację. Wszystko to okazało się niepotrzebne, bo wojska pancerne były w stanie szybko przełamać takie linie, a wojna przybrała charakter manewrowy. Wydano też ogromne pieniądze na rozwój lotnictwa, które niewątpliwie okazało się przydatne, ale nawet zmasowane uderzenia lotnicze, takie jak „bitwa o Anglię” w 1940 r. i atak na Pearl Harbour w 1941 r., choć bolesne, rozstrzygnięcia nie przyniosły. Nie dały go także zmasowane naloty alianckie na III Rzeszę w 1944 i pierwszych miesiącach 1945 r. Co prawda kapitulację Japonii przyspieszyło zbombardowanie Hiroszimy i Nagasaki, ale nie był to wynik masowych nalotów, ale użycia bomb atomowych.

Zastosowana przez III Rzeszę „wojna błyskawiczna” nie była wynikiem rozważań teoretyków wojskowych, ale działaniem praktyków, którzy wyciągali trafne wnioski z analizy możliwości i szans, a poniekąd wynikiem intuicji Hitlera, który – wbrew opiniom większości niemieckich generałów – postawił w latach 30. na rozbudowę wojsk pancernych, a potem na ich nowatorskie działania. Nie miał wojskowego wykształcenia, a później, gdy osobiście dowodził, popełniał wiele błędów, ale w tym akurat przypadku trafnie przewidział.

Podczas przygotowań do wojny, która wybuchła w 2022 r., wielu analityków uległo przeświadczeniu, że tradycyjne wojny to już przeszłość. Jak napisał Krzysztof Surdyk „Współczesna wojna, z elementami działań hybrydowych toczy się przede wszystkim w przestrzeni informacyjnej, ekonomicznej i dyplomatycznej, a elementy walki zbrojnej wprowadzane są tylko w niezbędnym wymiarze, potrzebnym do osiągnięcia niektórych celów” (Krzysztof Surdyk, *Konflikt ukraiński w rozgrywkach geopolitycznych*, Warszawa 2017, s. 10). Takich opinii można było znaleźć mnóstwo, a co najbardziej interesujące – podzielali je przywódcy rosyjscy, o czym świadczą nie tylko ich wypowiedzi, ale przede wszystkim fakt, że nie przygotowali porządnie swej armii do walki zbrojnej, nie zadbali o jej zaopatrzenie.

Przeświadczenie, że współczesna wojna toczy się głównie w przestrzeni informacyjnej było jednak nieprawdziwe w odniesieniu do agresji amerykańskiej w Iraku, potem interwencji w Afganistanie, wojen domowych w wielu krajach, zwłaszcza w Libii i Syrii, a wreszcie wojny z organizacją Państwo Islamskie toczonych głównie na terenie Iraku i Syrii. W każdym z tych konfliktów działania w przestrzeni informacyjnej, ekonomicznej i dyplomatycznej miały istotną rolę, jednak decydujące były walki orężne. Wojna przeciw Ukrainie wykazała też nieprawdziwość przeświadczenia wielu analityków, że „Wojna przyszłości będzie zasadniczo różnić się od wojen epoki przemysłowej XX wieku” (K. Surdyk, *op.cit.*, s. 90).

Oczywiście, każdy konflikt zbrojny ma specyficzne cechy, którymi różni się od wszystkich innych. Tych odmienności pojawiło się nieco i w tym wypadku, ale pod względem zasadniczych wyznaczników wojna wywołana przez Rosję w 2022 r. w dużej mierze przypominała zmagania obu wojen światowych w XX w. Dotyczyło to użytych typów wojsk, sposobów prowadzenia walki przez siły zmechanizowane, pancerne, artylerię i lotnictwo. Podczas drugiej wojny światowej dużą rolę odegrała wojna na morzu, teraz jej znaczenie było dużo mniejsze. Ale warto pamiętać, że w zakresie zmagania morskich w latach 1939-1945 szczególnie ważne były niemiecko-brytyjskie, a 1941-1945 japońsko-amerykańskie, przy znacznie mniejszym udziale innych państw. A flota radziecka przez cały czas odgrywała rolę trzeciorzędą, poniosła zaś duże straty. Więc nikła aktywność floty rosyjskiej w 2022 r. i jej drastyczne straty były też jakby powtórzeniem tamtych wydarzeń. Zaś stosunkowo niewielki zakres manewrów, duża rola walk pozycyjnych przypomina bardziej I wojnę światową, niż drugą – Rosja sądziła że w zakresie militarnym poszła do przodu, a jej praktyczne działania zbrojne cofają ją o 110 lat do tyłu!

Ale rzeczywiście, aktywność w sferze informacyjnej odegrała w obecnej wojnie dużą rolę, większą, niż podczas obu wojen światowych, a nawet wszystkich wojen przed 2022 r. Tyle tylko, że w sposób zupełnie nieprzewidywany. Aktywność medialna prezydenta Zełenskigo jest swoistym fenomenem, odgrywa nieocenioną rolę w mobilizowaniu oporu Ukraińców i pozyskiwaniu pomocy zagranicznej.

Zaś nieświadomość zagrożeń ze strony medialnej jest wśród Rosjan wręcz żalosna. 14 sierpnia rosyjski dziennikarz opublikował zdjęcia bazy najemników z Grupy Wagnera w okupowanej Popasnej w obwodzie ługańskim na swoim kanale na Telegramie. Ukraińcy na tej podstawie określili precyzyjnie położenie bazy, a następnie trafili ją rakietą. Nie potrzebowali narażać życia zwiadowców, czy wysyłać dronów, przestrzeń informacyjna dostarczyła wystarczającej wiedzy by zabić („zdenazyfikować” – jak ironicznie piszą Ukraińcy) sporą grupę agresorów. Czy zginął tam Prigożyn, jeden z najbliższych współpracowników Putina (nazywany w mediach jego „kucharzem”, co go deprecjonuje, w rzeczywistości jest – był? – jednym z najważniejszych oligarchów i najgroźniejszych ludzi w Rosji), jak sugerują Ukraińcy? Tego na razie nie wiem. Nie wiem też, czy przeżył autor fatalnego zdjęcia. Jeśli tak, to należy mu się sąd wojenny, za ujawnienie wrogowi wrażliwych informacji. Ale czy podczas „operacji specjalnej” Rosja może stosować sądownictwo wojenne? Pewnie koledzy zabitych po prostu go zastrzelą...